

Krzysztof Górny,
krzysztofgorny@uw.edu.pl,
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski
Ada Górna,
ada.gorna@uw.edu.pl,
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski

Dziedzictwo niewolnictwa w Afryce Zachodniej – przedmiot ochrony UNESCO i produkt turystyczny

Słowa kluczowe: niewolnictwo, ochrona dziedzictwa, UNESCO, Afryka Zachodnia

Abstrakt

Epoka kolonialna odcisnęła trwałe piętno na Afryce Zachodniej i jej współczesnych stosunkach z Europą. Pośród wielu negatywnych aspektów europejskiego podboju kontynentu afrykańskiego tematem szczególnie trudnym jest niewolnictwo. Jego dziedzictwo staje się współcześnie częstym przedmiotem ochrony, zarówno ze strony państw afrykańskich, jak również UNESCO, które na swoją Listę Światowego Dziedzictwa wpisuje materialne obiekty związane z transatlantyckim handlem ludźmi. Wraz z podejmowaniem ochrony tego trudnego dziedzictwa, w wielu przypadkach jest ono wykorzystywane jako produkt turystyczny, a tym samym źródło dochodów. Udostępnienie turystom w krajach Afryki Zachodniej, spośród których znakomita większość to Europejczycy, obiektów związanych z niewolnictwem, to powód do spotkania potomków podbijanych z potomkami podbijających, wśród których to ci pierwsi występują w roli narratorów opowiadających wspólną historię. Artykuł zawiera wnioski z badań prowadzonych przez autorów w obiektach wpisanych na Listę UNESCO w Gambii, Senegalii i Republice Zielonego Przylądka. Dotyczyły one trudnego dziedzictwa epoki kolonialnej oraz jego wykorzystania turystycznego.

Wprowadzenie

Omawianie zagadnień związanych ze spuścizną epoki kolonialnej i procederu handlu niewolnikami na wodach Oceanu Atlantyckiego od XV do XIX wieku należy rozpocząć od umieszczenia tego specyficznego rodzaju dziedzictwa w dyskursie badań nad dziedzictwem jako takim. Wśród opracowań poświęconych badaniom dziedzictwa (i jego wykorzystania do celów turystycznych) nie sposób nie zacząć od prac autorstwa G. Ashwortha i J. Turnbridge'a [1996, 2000, 2016]. Zauważają oni, że jeszcze kilka dekad temu słowo „dziedzictwo” niemal wyłącznie ograniczało się do rozumienia związanego z otrzymaniem spadku po osobie zmarłej, podczas gdy obecnie jest pojęciem tłumaczącym ogół procesów w ramach relacji i wymiany międzypokoleniowej zarówno o charakterze materialnym, jak i niematerialnym [Graham, Ashworth i Tunbridge 2016, s. 1]. Co warto podkreślić, ww. autorzy zauważają, że tak rozumiane dziedzictwo może być mile widziane przez „spadkobierców” lub nie, a za przykład negatywny podają upatrywanie niezadowolających wyników gospodarczych wielu państw, a nawet kontynentów, w dziedzictwie związanym z kolonializmem oraz niewolnictwem [ibidem], wyraźnie nawiązując do problemów rozwojowych krajów afrykańskich, które tłumaczy się jako następstwo epoki dominacji europejskiej nad prawie całą Afryką oraz transatlantyckiego handlu niewolnikami. Obecnie wyróżnia się wiele typów dziedzictwa, a wśród nich także „trudne dziedzictwo”. Jak zauważają S. Owsianowska i M. Banzkiewicz [2015, s. 6], termin ten nie doczekał się jak dotąd w języku polskim precyzyjnej definicji. Tym niemniej, podążając za badaczami anglosaskimi, za takowe rozumie się to

dziedzictwo, które w jakiś sposób sprawia problemy, generuje konflikty lub rodzi pytania, o to, kto decyduje o uznaniu danej spuścizny za dziedzictwo lub dla kogo jest ono kreowane [Owsianowska, Banskiewicz 2015, s. 7 za Tunbridge, Ashworth 1996, s. 5]. Pojęciami korespondującymi z trudnym dziedzictwem są „dziedzictwo niechciane”, „dziedzictwo zastane” oraz „dziedzictwo negatywne”. Każde z nich może być rozumiane odmiennie, choć często bywają one traktowane bliskoznacznie lub wręcz stosowane zamiennie. Dla przykładu, afrykańskie dziedzictwo epoki kolonialnej, tak materialne jak i niematerialne, może stanowić dziedzictwo niechciane. Mowa tu na przykład o pomnikach gubernatorów i europejskich odkrywców lub nazewnictwie ulic upamiętniających budowniczych kolonialnego systemu ucisku znajdujących się obecnie w przestrzeni miast będących w przeszłości ważnymi ośrodkami administracji kolonialnej. Wraz z dekolonizacją obiekty te stały się jednocześnie dziedzictwem zastanym, jak i niechcianym, a nowe i niepodległe władze pokolonialne, w niektórych przypadkach zdecydowały się na ich usunięcie. Gdy mowa o dziedzictwie negatywnym, warto przywołać chociażby dziedzictwo związane z przemocą symboliczną stosowaną także w polskich miastach w okresie 1945-1989. Pomnik Włodzimierza Lenina odsłonięty w 1973 roku w krakowskiej Nowej Hucie, podobnie jak Pałac Kultury i Nauki w Warszawie noszący początkowo imię Józefa Stalina były udaną próbą wtrącenia do symbolicznego krajobrazu polskich miast symboli jednoznacznie źle kojarzących się większości polskiego społeczeństwa. W tym wypadku, wraz z upadkiem Polski Ludowej pomnik Lenina w Krakowie stał się nie tylko dziedzictwem zastanym po poprzednim systemie, ale również elementem negatywnym i niechcianym, a tym samym trudnym dziedzictwem, które postanowiono unicestwić.

Przy rozważaniach dotyczących trudnego dziedzictwa, jakim jest materialna i niematerialna spuścizna handlu niewolnikami, istotne jest także omówienie pojęcia *dark tourism* (mroczna, ciemna turystyka) lub tanatoturystyka. Za P.E. Tarlowem [2005, s. 48] może ono być rozumiane jako odwiedzanie miejsc tragedii i śmierci o historycznym znaczeniu, mających dalszy wpływ na nasze życie. Ta definicja może zostać z powodzeniem wykorzystana przy analizie dziedzictwa niewolnictwa, jako, że niewątpliwie wpłynęło ono na kształt współczesnego świata. Nieco bardziej negatywne podejście przyjęli J. Lennon i M. Foley [2000, s. 3], którzy określili *dark tourism* jako fundamentalną zmianę sposobu, w jaki śmierć, katastrofy i inne groteskowe okrucieństwa są wykorzystywane przez tych, oferujących produkty turystyczne. P. R. Stone [2006, s. 146] stawia jednak pytanie, czy słuszna jest zbiorowa klasyfikacja podróży do wszelkiego rodzaju atrakcji turystycznych związanych ze śmiercią i ludzką tragedią jako *dark tourism*, czy, biorąc pod uwagę ich heterogeniczność, należy raczej mówić o „różnych odcieniach ciemności” (ang. *various shades of darkness*) tej formy turystyki. Odwiedzanie miejsc dziedzictwa niewolnictwa jest przez wielu autorów uważane za jeden z przykładów *dark tourism* [Stone 2006, s. 147; Tanaś 2005, s. 86; Bowman i Pezzullo 2009, s. 189]. W niniejszym tekście postaramy się jednak udowodnić, jak różna okazuje się tanatoturystyka w trzech analizowanych obiektach i jak wiele kierunków przyjmują ci, którzy są odpowiedzialni za jej narrację.

Do analizy sposobów wykorzystania dziedzictwa niewolnictwa na potrzeby turystyki wybrano trzy obiekty wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Są to Wyspa Kunta Kinteh w Gambii, Cidade Velha w Republice Zielonego Przylądka oraz Wyspa Gorée w Senegalu. Rozważania zawarte w poniższym artykule oparto na obserwacjach terenowych prowadzonych przez autorów podczas wyjazdów do Republiki Zielonego Przylądka w 2015 i 2017 roku, Senegalu w 2016 i 2018 roku oraz Gambii w 2016 i 2019 roku. Podczas badań odwiedzono wszystkie omawiane w artykule obiekty z Listy UNESCO, zarówno w roli turystów, jak również badaczy. Wyniki badań terenowych zostały uzupełnione pogłębioną analizą źródeł, na które składają się publikacje naukowe poświęcone historii handlu niewolnikami w Afryce Zachodniej, wykorzystaniu turystycznemu obiektów związanych

z trudnym dziedzictwem niewolnictwa, jak również informacje umieszczone na stronie internetowej oraz w opracowaniach tekstowych i graficznych publikowanych przez UNESCO.

Tło historyczne

Handel niewolnikami w Afryce nie jest zjawiskiem, które pojawiło się na kontynencie wraz z początkiem epoki wielkich odkryć geograficznych i rozwoju handlu transatlantyckiego. Zarówno Afryka Północna jak i Subsaharyjska stanowiły ważne źródło niewolniczej siły roboczej już w epoce starożytnej, a w późniejszych wiekach także niewolnicy ze wschodniej Afryki stanowili przedmiot handlu organizowany na Oceanie Indyjskim przez kupców arabskich. Wraz z przybyciem Europejczyków na zachodnie wybrzeże Afryki w XV wieku został jednak zapoczątkowany handel ludźmi na skalę dotąd niespotykaną w regionie. System wymiany dóbr pomiędzy Europą, Afryką i Nowym Światem, odkrytym dla Europejczyków w 1492 roku przez Kolumba, nazywany jest dziś handlem trójkątnym. Polegał on na transporcie towarów o niewielkiej dla Europejczyków wartości (jak chociażby żelazne narzędzia rolnicze czy broń) drogą morską z Europy na atlantyckie wybrzeże Afryki i wymianie ich na niewolników, których część była złapana wcześniej i czekała na sprzedaż. Następnie statki wypełnione ludźmi, przemierzały Atlantyk w drodze do Brazylii, na Karaiby oraz południowe wybrzeża Ameryki Północnej. Tam niewolników wymieniano na dobra szczególnie pożądane, cenne i nieprodukowane w Europie jak cukier, bawełna, tytoń czy rum. Aby usprawnić tę wyjątkowo dochodową transkontynentalną maszynę handlową, konieczne było zbudowanie na wybrzeżu afrykańskim kilku portów służących kontroli szlaków handlowych, a także strzegących bezpieczeństwa kupców europejskich. Wiele fortów i faktorii handlowych założyli między XV a XIX wiekiem zarówno Portugalczycy, jak również Brytyjczycy, Holendrzy, Hiszpanie czy Francuzi. Na przełomie wieków XVIII i XIX, gdy stopniowo zaczęto ograniczać, a finalnie zakazywać handlu ludźmi najpierw we Francji, a następnie w imperium brytyjskim, rozpoczęła się epoka penetracji interioru afrykańskiego oraz zakładanie większych miast służących obsłudze administracyjnej i handlowej coraz większych kolonii europejskich. Gdy epoka kolonialna zakończyła się w II połowie wieku XX, nowopowstające niepodległe państwa afrykańskie musiały się zmierzyć z trudnym problemem. Z początku było nim samo określenie stosunku nowych władz i rodzących się społeczeństw do spuścizny zarówno całej epoki kolonialnej, jak również samego niewolnictwa, które co prawda zakończyło się ponad wiek wcześniej, niemniej jednak jego ślady materialne i niematerialne były wciąż wszechobecne. Wraz z utworzeniem Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1978 roku, część państw afrykańskich (z początku głównie Senegal i Ghana) podjęło decyzję o ochronie miejsc dziedzictwa niewolniczego oraz o wykorzystaniu ich do celów społeczno-ekonomicznych. Społecznie obiekty te były odpowiedzialne za miejsca pamięci utrwalające poczucie tożsamości oraz wspólnotowości w oparciu o trudne przeżycia. Ekonomicznie, podjęto próbę przekształcenia tych miejsc w atrakcje turystyczne przeznaczone przede wszystkim dla Europejczyków oraz Afroamerykanów, szukających swych korzeni w Afryce.

Cele i pytania badawcze

Głównym celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie trzech zachodnioafrykańskich obiektów związanych z dziedzictwem kulturowym niewolnictwa, wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, pod kątem ich wykorzystania turystycznego. Autorzy zakładają, że dane miejsca wpisane na Listę stają się tym samym obiektem chronionym i firmowanym przez organizację, która samym wpisem wywiera ogromny wpływ na podejmowane kroki w kwestii ochrony tych obiektów. Omawiane przykłady to Wyspa Kunta Kinteh w Gambii, Cidade Velha w Republice Zielonego Przylądka

oraz Wyspa Gorée w Senegal. Wszystkie omawiane przykłady stanowiły w przeszłości istotne miejsca na mapie transatlantyckiego handlu afrykańskimi niewolnikami w okresie od XV do XIX wieku. Współcześnie są one nie tylko ważnymi obiektami materialnego świadectwa owego procederu, ale również, a może przede wszystkim, miejscami pamięci, w których opowiadane są historie związane z niewolnictwem.

Za cele szczegółowe przyjęto określenie perspektyw rozwoju turystyki w każdym z omawianych obiektów oraz odpowiedzenie na ważne pytanie o to, jaka narracja związana z przedstawianiem i interpretacją niewolnictwa w Afryce Zachodniej jest prezentowana turystyce odwiedzającemu ww. miejsca. Wszystkie trzy obiekty stanowią wspólne dziedzictwo europejskie oraz afrykańskie, bowiem to działalność mieszkańców Starego Kontynentu była głównym motorem napędowym handlu trójkątnego, w którym ludność afrykańska stanowiła „towar podstawowy”. Współcześnie, po upadku systemu kolonialnego miejsca te znajdują się w rękach i pod zarządem Afrykańczyków, którzy postanowili zgłosić je komitetowi UNESCO, jako propozycje świadectwa kulturowego o globalnym wymiarze. Wpis na Listę stał się w przypadku tych miejsc nie tylko bodźcem do ich bardziej kompleksowej ochrony, ale również, a może przede wszystkim, podstawą do rozwoju turystyki, w której główną grupę turystów zagranicznych stanowią Europejczycy. W kontekście postawionych celów i pytań badawczych ogromne znaczenie odgrywa fakt, że w sytuacji, gdy europejski turysta przybywa do miejsc związanych z handlem niewolnikami, to przedstawiciele ludności lokalnej występują w roli przewodników, a tym samym narratorów i nierzadko interpretatorów wspólnej historii. Można by wręcz użyć stwierdzenia, że to potomkowie ofiar opowiadają potomkom oprawców o łączącej ich przeszłości. To, w jaki sposób owa narracja jest kreowana z jednej strony stanowi odzwierciedlenie ich aktualnego stosunku do tak trudnego dziedzictwa, z drugiej zaś wpływa na to, jak jest ono odbierane i zapamiętane przez turystów. W tym miejscu warto odnieść się do pytań postawionych przez S. Halla w 2005 roku: czyje jest to dziedzictwo (?), kto ma do niego prawo (?), dla kogo ono jest (?) i kogo ono dotyczy (?) [Hall 2005]. Biorąc pod uwagę fakt, że materialną i niematerialną spuściznę jednego z najbardziej haniebnych procederów w historii ludzkości uznaje się za trudną czy nawet niechcianą, jej ochrona, a także turystyczne wykorzystanie stanowi poważne wyzwanie stojące przed władzami państw Afryki Zachodniej. Jako, że analizowane obiekty zostały wpisane na Listę UNESCO, istotny jest również motyw podjęcia takiej inicjatywy. Czy była nim chęć objęcia najwyższą formą ochrony międzynarodowej ważnego miejsca pamięci, czy może chęć zwrócenia na dane miejsce uwagi szerokiej grupy turystów z zamożnych krajów Globalnej Północy? Czy w analizowanych obiektach dochodzi do komercjalizacji dziedzictwa i czy narracja przedstawiana turystom jest przekształcana w taki sposób, aby odpowiadać ich potrzebom?

UNESCO a afrykańskie dziedzictwo niewolnictwa

Po 42 sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO obradującej na przełomie czerwca i lipca 2018 roku w Manamie, Lista Światowego Dziedzictwa powiększyła się do 1092 obiektów. Spośród nich 142 znajdują się na kontynencie afrykańskim (13% wszystkich). W podziale na trzy kategorie stosowane przez organizację, 89 afrykańskich obiektów ma status kulturowych, 47 przyrodniczych oraz 6 mieszanych kulturowo-przyrodniczych [*World Heritage List*, 22.04.2019].

Biorąc pod uwagę obiekty światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO w Afryce, należy zaznaczyć, że 16 z nich, jak na przykład wyspa Saint-Louis w Senegal czy historyczne miasto Grand Balsam w Wybrzeżu Kości Słoniowej, to miejsca związane z dziedzictwem kolonializmu. Są to obszary będące świadectwem obecności europejskich

imperiiów kolonialnych na kontynencie od XV do XX wieku. 9 z tych obiektów jest ściśle związana z niewolnictwem. Zostały one przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Afrykańskie obiekty z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO związane z handlem niewolnikami

Nazwa obiektu	Państwo lokalizacji	Rok wpisu
Wyspa Gorée	Senegal	1978
Forty i faktorie wzdłuż brzegów Wolty, w okolicach Akry oraz w Ghanie środkowej i zachodniej	Ghana	1979
Wyspa Saint-Louis	Senegal	2000
Kamienne miasto Zanzibaru	Tanzania	2000
Kunta Kinteh Island i obiekty związane	Gambia	2003
Budynki Aapravasi Ghat w Port Louis	Mauritius	2006
Krajobraz kulturowy Le Morne	Mauritius	2008
Cidade Velha - historyczne centrum Ribeira Grande	Republika Zielonego Przylądka	2009
M'banza-Kongo – ślady dawnej stolicy Królestwa Kongo	Angola	2017

Zródło: opracowanie własne. Wytuszczono obiekty omówione w artykule jako studia przypadków

Spośród przedstawionych w tabeli 9 obiektów 3 znajdują się na afrykańskim wybrzeżu Oceanu Indyjskiego, a pozostałe 6 na wybrzeżu Atlantyku. To właśnie te miejsca są związane z handlem niewolnikami pomiędzy Afryką i obiema Amerykami. Jako pierwsza, w roku powstania Listy, wpisana została na nią Wyspa Gorée w Senegalu. Znalazła się tym samym w gronie pionierskich obiektów o szczególnym znaczeniu dla światowego dziedzictwa jak PN Yellowstone w Stanach Zjednoczonych czy stare miasto w ekwadorskim Quito. Rok później na Listę wpisano szereg faktorii handlowych i fortów wzniesionych przez Europejczyków w granicach dzisiejszej Ghany. Kolejne dwa obiekty związane z handlem niewolnikami umieszczono na Liście dopiero w 2000 roku. Były to Wyspa Saint-Louis w Senegalu oraz Zanzibar w Tanzanii. Trzy lata później wpisu doczekała się Wyspa Jamesa, dziś znana jako Wyspa Kunta Kinteh w Gambii, której szczegółowa analiza również znajduje się poniżej. W 2006 i 2008 roku UNESCO doceniła dwa obiekty na Mauritiusie – zabudowę kolonialną w Port Louis oraz krajobraz kulturowy Le Morne związany nie tyle z samym handlem niewolnikami, co z krajobrazem wytworzonym przez tych z niewolników, którzy uciekli i ukryli się w górach. Trzeci z omawianych szczegółowo obiektów – Cidade Velha w Republice Zielonego Przylądka wpisano na Listę UNESCO w 2009 roku. Najmłodszym obiektem jest zaś dawna stolica Królestwa Kongo w Angoli uznana przez UNESCO za światowe dziedzictwo w 2017 roku.

Kunta Kinteh Island (Gambia)

Wyspa Kunta Kinteh jest zlokalizowana na rzece Gambii w niedalekiej odległości od jej ujścia do Oceanu Atlantyckiego. Ze względu na strategiczne położenie umożliwiające kontrolę nad interiorom, już pod koniec XIV wieku Portugalczycy rozpoczęli na niej budowę fortu [*Kunta Kinteh Island and Related Sites*, 22.04.2019]. Jako, że rzeka od początku pełniła istotną funkcję w kształtowaniu europejskich szlaków handlowych w tej części kontynentu, zabudowa wyspy stanowi materialny wyraz kontaktów między Afrykańczykami a Europejczykami odbywającymi się od początku XV wieku aż do odzyskania niepodległości przez Gambię w 1965 roku. W tym okresie kontrolę nad wyspą, oprócz Portugalczyków,

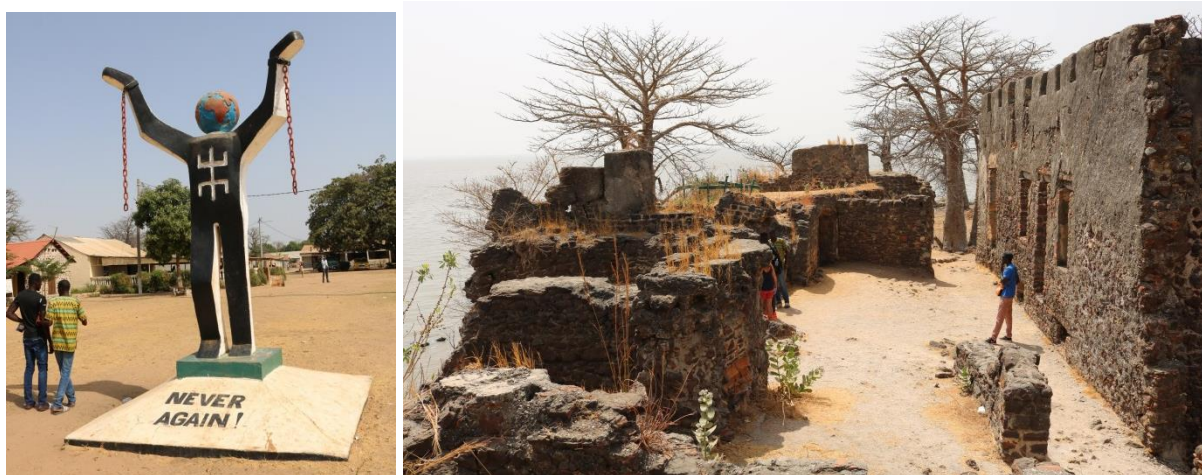
sprawowali także Francuzi, Anglicy, Hiszpanie oraz Holendrzy [Gijanto 2009, s. 2]. Liczne konflikty doprowadziły do wielokrotnego niszczenia, a następnie odbudowywania fortu [ibidem s. 1]. Pod koniec XVIII wieku, kiedy głównymi mocarstwami w regionie stali się Brytyjczycy i Francuzi, to ci pierwsi zajęli wyspę wraz z fortem, któremu nadali nazwę Fort Jamesa²². Opuścili oni swą siedzibę dopiero po 1830 roku, gdy ta uległa poważnym zniszczeniom w wyniku wojny z Królestwem Niumi [ibidem, s. 5].

Historia wyspy w sposób nierozzerwalny związana była z transatlantyckim handlem ludźmi, jak również późniejszymi działaniami mającymi na celu jego powstrzymanie. Istotna rola w procederze niewolnictwa stanowiła jeden z głównych argumentów, dla których w 2003 roku UNESCO zdecydowała o wpisie wyspy oraz sześciu towarzyszących jej obiektów na Listę Światowego Dziedzictwa. *Kunta Kinteh Island and Related Sites* zostało uznane za szczególnie przykładowy spuścizny tego trudnego okresu w historii ludzkości. W skład kompleksu wchodzi wyspa Kunta Kinteh, pozostałości po portugalskim kolonialnym magazynie (CFAO Building), wioska Albreda z pomnikiem „Nigdy więcej!” (Ryc. 1a), budynek Maurel Frères w wiosce Juffure (obecnie mieści się w nim Muzeum Niewolnictwa), ruiny portugalskiej osady San Domingo, a także Fort Bullen oraz stanowisko strzelnicze Six-Gun Battery. Cztery pierwsze obiekty zlokalizowane są w niedalekiej odległości od siebie, około 30 km od ujścia Gambii w górę rzeki. Z kolei Fort Bullen oraz Six-Gun Battery, położone są na dwóch brzegach u jej ujścia. Zostały one zbudowane w I połowie XIX wieku w celu usprawnienia kontroli nad zakazem handlu niewolnikami wprowadzonym w 1807 roku imperium brytyjskim [Lloyd 2012, s. 109]. Z wymienionych budowli, jedyną współcześnie niestanowiącą ruiny jest odnowiony budynek Maurel Frères – siedziba Muzeum Niewolnictwa otwartego w 1998 roku. Ponadto, cała wyspa Kunta Kinteh, zlokalizowana na środku rzeki w jej głębokim ujściu lejkowatym jest nieustannie poddawana silnym procesom erozyjnym wynikającym z silnego nurtu, który zagraża zabudowie całego fortu [DeCorse i in. 2010, s. 55] i stopniowo rozmywa wyspę.

Zespół ww. siedmiu obiektów uznawany jest za dziedzictwo początku końca niewolnictwa i obecnie służyć ma za miejsce pamięci dla diaspory afrykańskiej na całym świecie [*Kunta Kinteh Island and Related Sites*, 22.04.2019]. Potrzeba odnalezienia własnych korzeni oraz chęć poznania historii i kultury przodków mogą stanowić bodziec motywujący do wyjazdów turystycznych. Ruch nazywany w literaturze jako „turystyka korzeni” (ang. *roots tourism*), był analizowany w literaturze dotyczącej diaspory szkockiej [Basu 2017, s. 131], chińskiej [Maruyama i Stronza 2011, s. 23], Afro-Amerykanów podróżujących do Brazylii [de Santana Pinho 2008, s. 70], a także żydów przyjeżdżających do Polski [Gładyś 2009, s. 147]. N. Tomczewska-Popowycz [2016, s. 49] podała kilka synonimów tej formy turystyki opartej na motywach sentymentalnych i etnicznych, np. turystyka genealogiczna, turystyka diaspory czy turystyka powrotu do źródeł. Afryka Zachodnia stanowi jedną z destynacji tej formy turystyki. Afro-Amerykanie poszukujący swoich korzeni w tym regionie, ze względu na czas jaki upłynął od przybycia ich przodków do Ameryki, nie są w stanie geograficznie zawęzić obszaru eksploracji [Handley 2006, s. 21]. Stanowią oni przez to specyficzną grupę odwiedzających, dla których niejednokrotnie samo pojawienie się na kontynencie afrykańskim jest równoznaczne z powrotem do ojczyzny. Ich potrzeby różnią się ponadto od potrzeb pozostałych turystów planujących wypoczynek na plażach na wybrzeżu Atlantyku przyjeżdżających m.in. z Europy i są związane z tożsamością kreowaną przez afrykańskie korzenie ich przodków [Handley 2006, s. 26]. Podróże Afro-Amerykanów do Afryki Zachodniej mają bardzo silny wymiar symboliczny, który można porównać do doświadczeń osób przyjeżdżających w miejsca kultu religijnego [ibidem]. Ich spotkanie z lokalną ludnością wychodzi tutaj poza klasyczną relację turysta-mieszkaniec. Jest ona

²² Od tego czasu sama wyspa nazywana była tym samym imieniem.

bowiem rozszerzona o aspekt sentymentalny. Warto jednak zaznaczyć, że niejednokrotnie głębokie przeżycia dotyczą tylko jednej strony. To budowanie tożsamości Afro-Amerykanów było oparte na afrykańskich korzeniach, nie odwrotnie. Lokalna ludność podchodzi do spotkania z turystami poszukującymi swych korzeni w sposób bardziej pragmatyczny – dla niej ich przyjazd oznacza strumień dochodów będący podstawą ich egzystencji. W takim rozumieniu spotkanie to można nazwać zderzeniem, w czasie którego bardzo wyraźnie rysują się różnice w zamożności pomiędzy Afro-Amerykanami (których stać na podróż do Afryki Zachodniej) a mieszkańcami, (w tym wypadku Gambii), zatrudnionymi jako lokalni przewodnicy, trudniącymi się drobnym rzemiosłem czy sprzedającymi owoce i pamiątki. F.J. Handley [2006, s. 26] zauważa jednak, że relacja między grupą odwiedzających a Afrykańczykami może posiadać także nieco inny wspólny mianownik, jakim jest podobna historia związana z walką przeciwko dominacji białych.



Ryc. 1a i b. Pomnik „Nigdy więcej!” (ang. *Never again!*) wzniesiony nieopodal portu, z którego łodziami turyści wyruszają na Wyspę Kunta Kinteh (po lewej) oraz ruiny dawnego Fortu Jamesa na Wyspie Kunta Kinteh (po prawej).

Źródło: fotografie autora

W tym miejscu warto odnieść się do powieści „Korzenie” autorstwa Alexa Haleya wydanej w 1976 roku, opowiadającej historię Kunta Kinte z plemienia Mandinka, sprzedanego jako niewolnika do Ameryki. Historia, która stała się popularna również za sprawą nakręconego na jej podstawie serialu „Korzenie: Następne Pokolenia”, miała istotny wpływ na ruch turystyczny w Gambii, nie tylko w aspekcie ilościowym (liczba turystów), ale również jakościowym (narracja towarzysząca obiektom dziedzictwa). Jej publikacja otworzyła gambijski rynek turystyczny na przedstawicieli coraz częściej podróżującej diaspory afrykańskiej [Handley 2006, s. 23; Gijanto 2011, s. 227]. Choć pojawiają się głosy, że bohater wykreowany przez A. Haleya nie istniał w rzeczywistości, a jego losy były dostosowane do potrzeb autora, który usilnie dążył do odnalezienia swoich przodków, historia Kunta Kinteh wywarła ogromny wpływ na to, w jaki sposób obecnie postrzegane jest dziedzictwo niewolnictwa w Gambii [Wright 1981, s. 214]. Sam fakt, że w 2011 roku (już po wpisaniu na Listę UNESCO) wyspę Jamesa przemianowano na wyspę Kunta Kinteh świadczy o istotnym znaczeniu, jakie ówczesne gambijskie władze przykładają do tej postaci. Tytuł książki A. Haleya jest także wykorzystywany jako hasło wycieczek oferowanych turystom odwiedzającym gambijskie kurorty. Zazwyczaj na ich trasie znajdują się wyspa Kunta Kinteh oraz dwie wioski Albreda i Juffure. Wręcz obowiązkową pozycją jest Muzeum Niewolnictwa prezentujące historię transatlantyckiego handlu ludźmi oraz biografie

wybitnych Afro-Amerykanów traktowanych jako „zagubione dzieci Gambii” [Gijanto 2011]. Fort Bullen w miejscowości Barra oraz Six-Gun Battery w Bandzulu są zazwyczaj pomijane ze względu na ograniczoną dostępność tych obiektów²³. Ciekawą inicjatywą jest *Roots Homecoming Festival* (Festiwal Powrotu do Korzeni), którego pierwsza edycja miała miejsce w 1996 roku. Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną kraju po zamachu stanu w lipcu 1994 roku, Ministerstwo Turystyki dążyło do zachęcenia Afro-Amerykanów do podróży turystycznych do Gambii [Wright 2011, s. 304]. Festiwal, obecnie pod nazwą *Roots International Festival* (Międzynarodowy Festiwal Korzeni), odbywa się dwa razy do roku, a jego program obejmuje występy różnych grup etnicznych, wycieczki do wioski Juffure i na wyspę Kunta Kinteh, warsztaty tańca czy parady karnawałowe [*International Roots Festival*, dostęp 30.04.2019].

Dotarcie na wyspę Kunta Kinteh (Ryc. 2b) jest możliwe wyłącznie łodzią odpływającą z wioski Albreda. Choć wstęp do obiektu jest darmowy, gdyż obiekty związane z dziedzictwem Gambii są ustawowo wolne od opłat, to na wyspę nie można się dostać bez asysty lokalnych przewodników. W swej narracji, skupiają się oni nie tylko na historii handlu niewolnikami w Afryce Zachodniej i roli, jaką odwiedzone obiekty w niej pełniły, ale również na losach bohatera powieści A. Haleya. Wioska Juffure przedstawiana jest jako miejsce, z którego Kunta Kinteh został porwany, by później w Albredzie wsiąść na łódź i zostać uwięzionym w Forcie Jamesa. Turyści są prowadzeni trasą rzekomo przebytą przez samego bohatera, słuchając opowieści przewodników wykorzystujących czasem fragmenty powieści [Gijanto 2011, s. 239]. Przedstawiają oni narrację, która z jednej strony odpowiada temu, czego według nich oczekują turyści, z drugiej zaś stanowi element ich współczesnej tożsamości [Gijanto 2011, s. 241]. W tym miejscu, można jednak zadać pytanie, czy taka narracja, oparta na potrzebie odnalezienia własnych korzeni jest dostosowana do potrzeb najliczniejszej grupy odwiedzających Gambię – Europejczyków?²⁴ Co więcej, przewodnicy oprowadzający europejskich turystów dopuszczają się podczas swoich opowieści do wielu uproszczeń oraz nadużyć względem faktów historycznych. Po pierwsze zarówno w budynku Muzeum Niewolnictwa jak i podczas oprowadzania po wyspie nie padają informacje na temat dokładnego udziału samych Afrykańczyków w łapaniu i sprzedawaniu niewolników Europejczykom. Co prawda, przewodnicy wspominają, że dochodziło do sytuacji, w której na statki europejskie ładowano niewolników złapanych wcześniej, jednak winą za to obarczają muzułmanów z Afryki Północnej (nie precyzują przy tym dokładnie, czy chodzi o Arabów, Berberów i Tuaregów) wyraźnie pomijając udział ludności czarnoskórej. Ponadto, często z ust lokalnych przewodników padają stwierdzenia „my potomkowie niewolników” oraz „wy potomkowie kolonizatorów”. Dzieje się tak bez względu na to, czy oprowadzany turysta zagraniczny pochodzi z Wielkiej Brytanii czy ze Słowacji lub Polski. Trudno stwierdzić, czy jest to zabieg świadomy czy niewiedza na temat historii i geografii Europy. Niemniej jednak, bez wątpienia jest to zabieg służący wzbudzeniu wyrzutów sumienia u zwiedzającego, który ostatecznie nie płaci za wstęp do obiektów, ale finalnie według uznania wynagradza lokalnego przewodnika.

Przykład wyspy Kunta Kinteh pokazuje, w jaki sposób dziedzictwo niewolnictwa, będące spuścizną jednego z trudniejszych okresów w historii ludzkości, jest kształtowane w odpowiedzi na potrzeby odwiedzających je turystów. Jego reinterpretacja i dostosowanie do oczekiwań odwiedzających doprowadziła do sytuacji, w której losy, najprawdopodobniej fikcyjnego, bohatera powieści oraz popularnego serialu telewizyjnego – Kunta Kinteh stanowią główną oś narracji przedstawianej przez przewodników. Kreowany tu produkt

²³ Fort Bullen jest położony na obrzeżach miejscowości Barra, z kolei Six-Gun Battery znajduje się w stolicy państwa – Bandzulu na terenie Pałacu Prezydenckiego, do którego wstęp jest zabroniony.

²⁴ Według raportu World Travel and Tourism Council [2019] w latach 2015-2017 głównymi grupami turystów przyjeżdżających do Gambii byli Brytyjczycy (26%), Holendrzy (14%), Szwedzi (5%) oraz Hiszpanie (4%).

turystyczny ma zatem podłoże historyczne, które stanowi jedynie tło dla opowieści o wymagowanej ofierze Europejczyków, odpowiedzialnych za handel niewolnikami. Najprawdopodobniej wykorzystywany jest tutaj mechanizm budowania produktu turystycznego w oparciu o historię znaną wczesnej turystom. Zwiększa to szansę na wzmożony ruch przyjezdnych mających jakiś punkt odniesienia (w tym wypadku serial telewizyjny) dla poznawanej historii.

Cidade Velha (Republika Zielonego Przylądka)

Cidade Velha została założona przez Portugalczyków w 1462 roku jako Ribeira Grande. Była to pierwsza osada europejska, która powstała w strefie międzyzwrotnikowej. Miasto ulokowano na południowym krańcu Santiago – największej wyspy archipelagu Wysp Zielonego Przylądka, w 1975 roku ogłoszonego niepodległą Republiką. Od samego początku swego istnienia kolonia pełniła bardzo ważną rolę w transkontynentalnym handlu pomiędzy Europą, Afryką i Nowym Światem, a zamieszkiwali w niej m.in. bogaci portugalscy kupcy [Cabral 2012, s. 9]. Już pod koniec XV sprowadzono na wyspę pierwszych niewolników, którzy wkrótce stali się głównym obiektem handlu i kołem zamachowym do rozwoju miasta. Ribeira Grande była jednym z pionierskich i najważniejszych ośrodków europejskiego handlu ludźmi na Atlantyku. Zdecydowało o tym przede wszystkim położenie archipelagu względem rodzącego się wówczas handlu trójkątnego, którego ‘południowe ramię’ przebiegało właśnie przez portugalską kolonię Cabo Verde. Wyspy oddalone od kontynentu afrykańskiego o blisko 450 km stanowiły jedyny przystanek dla statków wiozących niewolników z zachodniego wybrzeża Afryki do obu Ameryk, a zwłaszcza do portugalskich kolonii w Brazylii i na Karaibach. Osada stanowiła przystań, w której uzupełniano zapasy wody pitnej oraz pożywienia, dlatego też rozwinął się tu charakterystyczny krajobraz łączący elementy kultury miejskiej, wiejskiej i morskiej. Miasto pełniło ważną funkcję administracyjną, będąc stolicą kolonii aż do XVIII wieku. W 1712 wojska francuskie przystąpiły do ofensywy na fort Ribeira Grande i zniszczyły go na tyle znacząco, że na przełomie wieków XVIII i XIX główne ośrodki portugalskiej władzy kolonialnej (w tym urząd gubernatora) zaczęto przenosić do pobliskiej Prai, która przejęła funkcje administracyjne i stała się stolicą najpierw kolonii Cabo Verde, a następnie niepodległej Republiki [Górny i Górna 2018, s. 2].

W 2009 roku obiekt wpisano na Listę UNESCO, jako pierwszy i jak dotychczas jedyny w Republice Zielonego Przylądka. Obejmuje on swoją powierzchnią 209 ha właściwego obszaru objętego ochroną UNESCO oraz 1796 ha strefy buforowej. Na stronie internetowej organizacji [*Cidade Velha, Historic Centre of Ribeira Grande*, dostęp 27.04.19] umieszczono uzasadnienie dla wpisu obiektu na Listę. Jako główne walory świadczące o unikatowym w skali globalnej dziedzictwie wskazano przede wszystkim pionierski akt osadnictwa europejskiego w strefie międzyzwrotnikowej; szczególne świadectwo rodzącego się wówczas handlu trójkątnego z uwzględnieniem handlu niewolnikami pomiędzy Afryką i obiema Amerykami; wytworzenie się w tym miejscu pierwszej kultury kreolskiej, która w późniejszych wiekach rozprzestrzeniła się po całym Atlantyku; oraz wkład wyspy w rozwój metod upraw wielu gatunków roślin stosowanych dotąd w strefie umiarkowanej, a odtąd uprawianych również w strefie tropikalnej [ibidem].

W granicach obiektu wpisanego na Listę UNESCO znajdują się zarówno wzniesiony w XVI w. Fort Św. Filipa (Ryc. 2b), jak również ujściowy fragment doliny rzeki Ribeira Grande oraz samo miasto Cidade Velha, w którym znajdują się liczne zabudowania i inne obiekty, których wiek datuje się począwszy od końca XV w. Należą do nich kościoły (w tym ruiny kościoła São Francisco i São Sebastião) oraz *Pelourinho* – pręgierz na centralnym placu, do którego dawniej przywiązywano niewolników (Ryc. 2a). Dotychczas obiekt uzyskał

jedno dofinansowanie z budżetu UNESCO. W 2017 roku organizacja przeznaczyła 27 900 USD na wsparcie ochrony obiektu [ibidem].



Ryc. 2a i b. *Pelourinho* – pręgierz na centralnym placu, do którego dawniej przywiązywano niewolników (po lewej) oraz ruiny fortu Ribeira Grande, stanowiącego główny obiekt kompleksu wpisanego na Listę UNESCO.

Źródło: fotografie autora

Pomimo wpisu obiektu na Listę UNESCO, Cidade Velha nie jest miejscem licznie odwiedzanym przez turystów. Dzieje się tak z kilku względów. Pomimo, że w 2017 roku państwo odwiedziło ponad 668 tys. turystów [*International tourism, number of arrivals, Cape Verde* 27.04.2019], co stanowi to blisko 3-krotny wzrost w ciągu ostatniej dekady, to ruch ten skupia się przede wszystkim na dwóch pustynnych wyspach położonych na wschodzie kraju – Boa Vista i Sal. Jak pokazują szczegółowe dane za 2014 rok, turyści podróżujący na Sal stanowili wówczas 41,5% wszystkich odwiedzających państwo, na Boa Vistę 32,9%, a na Santiago jedynie 13,2% [Instituto Nacional de Estatística 2015, s. 154]. W 2014 roku turyści spędzili na ww. wyspach odpowiednio 1,58 mln nocy na Sal i 1,47 mln na Boa Viscie, zaś na Santiago jedynie 0,12 mln [Instituto Nacional de Estatística 2015, s. 152]. Warto wspomnieć, że w 2014 roku dochód z turystyki generował 21% PKB Republiki Zielonego Przylądka, a zatrudnienie w tym sektorze znajdowało 20% wszystkich zatrudnionych [Instituto Nacional de Estatística 2015, s. 150]. Zarówno Sal jak i Boa Vista posiadają znacznie lepiej rozwiniętą bazę hotelową, jak również bogatszą siatkę połączeń lotniczych z Europą, z której przybywa ponad 70% turystów [ibidem]. Port lotniczy na wyspie Sal obsługuje w sumie 23 linie lotnicze oferujące połączenia ze Starym Kontynentem, port lotniczy w Rabil na Boa Viscie 13 linii, podczas gdy lotnisko im. Nelsona Mandeli w stolicy państwa Prai na Santiago jedynie dwie linie.

Powyższe statystyki skłaniają do wniosku, że póki co zagranicznych turystów odwiedzających Cabo Verde przyciągają bardziej piaszczyste i znacznie uboższe w walory kulturowe wyspy we wschodniej części archipelagu niż wyspa Santiago ze stolicą państwa oraz jedynym obiektem wpisanym na Listę UNESCO. Tak więc, bardzo ograniczona dostępność komunikacyjna oraz skromna baza hotelowa stanowią o niskiej atrakcyjności turystycznej Santiago. Przekłada się to także na niską frekwencję turystyczną w samym Cidade Velha, która znacznie częściej stanowi cel wycieczek turystycznych uczniów ze szkół z oddalonej o kilkanaście kilometrów Prai (największego miasta w państwie) niż cel dla zagranicznych turystów. Uczniowie zwiedzają zarówno fort, jak i miejsce obowiązkowe w programie wielu wycieczek edukacyjnych – pręgierz, do którego niegdyś przywiązywano torturowanych niewolników. Jako, że duże europejskie biura podróży praktycznie nie oferują

wycieczek na Santiago (wyjątek stanowi holenderski oddział TUI), zwiedzanie całego obiektu wpisanego na Listę UNESCO praktycznie nie odbywa się w zorganizowanych grupach z lokalnymi przewodnikami. Zagraniczni turyści zwiedzają Cidade Velha zazwyczaj na własną rękę. Jednocześnie tylko wstęp do Fortu Św. Filipa jest odpłatny, a i tu zwiedzanie odbywa się indywidualnie, bez asysty przewodnika. Tak więc, poznawanie historii miejsca opiera się przede wszystkim na wiedzy zaczerpniętej z przewodników lub nielicznych tablic informacyjnych, przedstawiających jedynie fakt, bez ich interpretacji.

W przeciwieństwie do pozostałych dwóch omawianych obiektów, Cidade Velha zdaje się przyciągać najmniejszą uwagę mediów, opinii publicznej jak i samych turystów, co przekłada się z kolei na względnie neutralny przekaz i obiektywną narrację z jakimi odwiedzający obiekt ma do czynienia. Jest to efekt z jednej strony niewielkiego zainteresowania turystów tym obiektem oraz, pomimo jego pionierskiego i dużego znaczenia w kontekście rozwoju transatlantyckiego handlu ludźmi, obecnie marginalnego miejsca w szeregu miejsc przekazujących pamięć o tym procederze. Zapewne nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że archipelag Wysp Zielonego Przylądka jest zamieszkały przede wszystkim przez kreoli, a więc ludność pochodzenia mieszanego europejskiego i afrykańskiego. Być może w pozostałych obiektach w Senegalu i Gambii, gdzie władzę i opieką nad miejscami trudnej pamięci sprawują potomkowie ofiar handlu niewolnikami, narracja przybiera bardziej jednostronny i tym samym mniej obiektywny charakter.

Wyspa Gorée (Senegal)

Ostatnim analizowanym przykładem jest Wyspa Gorée (Ryc. 3a i b) stanowiąca współcześnie jedną z gmin stolicy Senegalu – Dakaru. Została ona wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1978 roku, jako jeden z 12 pierwszych obiektów na świecie. Wyspa stanowi jedną z pierwszych europejskich osad na atlantyckim wybrzeżu Afryki i od XV wieku była wykorzystywana przez mocarstwa kolonialne jako strategiczny punkt na szlakach handlowych pomiędzy Europą, Afryką i obiema Amerykami. Jej współczesne znaczenie turystyczne opiera się jednak nie na historycznej zabudowie i bogactwie architektonicznych form, choć te również zostały docenione przez UNESCO, ale na przeszłości związanej z niewolnictwem. Główną wartość Gorée, nazywanej przez organizację „wyspą pamięci” (ang. *memory Island*), stanowi fakt, iż dokumentuje ona (w swym materialnym i niematerialnym wymiarze) jedną z największych tragedii w historii ludzkości – transatlantycki handel ludźmi [*Island of Gorée*, 30.04.2019]. Narracja towarzysząca Gorée zmieniała się w zależności od okresu w historii oraz, przede wszystkim od grup ją podejmujących. I. Thiaw [2011, s. 127] nazywa wyspę miejscem ciągłych kontrowersji, gdzie stykają się różne sposoby rozumienia i interpretacji trudnej przeszłości. Autor określa ją wręcz jako forum, na którym rozgrywa się walka o naturę i znaczenie atlantyckiego handlu niewolnikami. Po odzyskaniu niepodległości przez Senegal w 1960 roku, to Afrykańczycy wkroczyli, a nawet zdominowali debatę wokół roli wyspy. Ich narracja skupiająca się głównie na tragedii związanej z handlem niewolnikami pozostawała w opozycji do tej prezentowanej wcześniej przez Europejczyków, w której akcent był położony raczej na budowaniu kolonialnego i post-kolonialnego społeczeństwa [Thiaw 2011, s. 127]. Centralne miejsce, wokół którego kreowano nową, senegalską perspektywę stanowił Dom Niewolników (fr. *Maison des Esclaves*), który jest obecnie obowiązkowym punktem odwiedzanym przez turystów na Gorée. Budynek został wybudowany w II poł. XVIII wieku i składał się z pięter przeznaczonych dla handlarzy oraz niewielkich cel, w których więzieni byli niewolnicy. Znajdujące się w Domu Niewolników „drzwi bez powrotu” (ang. *Door of no Return*), nabrały obecnie wręcz mitycznego wymiaru. To nimi niewolnicy mieli być prowadzeni na łodzie, które transportowały ich do obu Ameryk. Współcześnie drzwi stanowią symbol okrutnego losu milionów Afrykańczyków i są rokrocznie odwiedzane przez przedstawicieli diaspy,

którzy pragną oddać cześć swym przodkom. Wśród zwiedzających pojawili się także m.in. prezydenci Stanów Zjednoczonych – Bill Clinton, George W. Bush i Barrack Obama, prezydent RPA Nelson Mandela oraz papież Jan Paweł II, co dodatkowo podniosło prestiż tego miejsca i zaostriżyło debatę wokół roli jaką ono pełni w kreowaniu pamięci o niewolnictwie.

Według Josepha Ndiaye, twórcy i pierwszego kustosa muzeum, osoby bardzo wpływowej w senegalskich kręgach związanych z ochroną dziedzictwa kolonializmu, w Domu Niewolników na wyspie Gorée w całej jego historii więzionych było ponad 1 mln ofiar, a na samej wyspie ponad 20 mln. Jego szacunki okazują się jednak znacząco zawyżone i zostały wymyślane najprawdopodobniej na potrzeby rozgłosu medialnego, jako, że handel niewolnikami na całym atlantyckim wybrzeżu Afryki dotknął w najbardziej wzmocnionym okresie od XVI do XIX wieku około 11 mln ludzi [Iliffe 2011, s. 157]. Co więcej, rok budowy Domu Niewolników – 1780, czyli niedługo przed ostatecznym zakazaniem handlu ludźmi we francuskich koloniach (1815), wskazuje, iż mało prawdopodobnym jest by ten pojedynczy budynek pełnił aż tak istotną rolę w tym procederze przez 35 lat pełnienia swojej pierwotnej funkcji [Górna i Górny 2016, s. 52-56]. Jest to kolejny po Wyspie Kunta Kinteh przykład kreowania na potrzeby rozwoju ruchu turystycznego historii dalece odbiegającej od faktów. Odwiedzający wyspę turyści w dalszym ciągu są przez lokalnych przewodników informowani o wygórowanej skali niewolnictwa na wyspie. Fałszywe pogłoski o najważniejszym miejscu wyspy na mapie transatlantyckiego handlu afrykańskimi niewolnikami powieliła również UNESCO, pisząc w uzasadnieniu wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa, że mowa tu o „największym ośrodku handlu niewolnikami w Afryce” [ibidem, s. 57].



Ryc. 3a i b. Pomnik na Wyspie Gorée, symbolizujący zerwanie więzów niewolnictwa (po lewej) zlokalizowany w pobliżu Muzeum Domu Niewolników. Po prawej przykład zabudowy kolonialnej na wyspie.

Źródło: fotografie autora

Wpływ na kreację historii Gorée mają rozliczne interesy grup o różnym statusie społecznym i kulturowym, a także innej tożsamości narodowej czy etnicznej [Thiaw 2011, s. 135]. Narracje dotyczące dziedzictwa niewolnictwa na wyspie, kształtowane w sposób selektywny doprowadziły do powstania dwóch biegunów pamięci o tym miejscu [ibidem]. Z jednej strony mamy podejście Afrykańczyków, którzy mylnie przypisują Gorée wiodące

znaczenie w transatlantyckim handlu niewolnikami, z drugiej zaś podejście krytyczne. Ze względu na silny ładunek emocjonalny włożony w dyskusje na temat dziedzictwa kolonialnego, trudne jest jednoznaczne rozstrzygnięcie powstałego w ostatnich dekadach konfliktu. I. Thiaw [2011, s. 136] zadaje istotne pytanie o możliwości kreacji podejścia, które nie marginalizowałoby żadnej z powyższych grup. Biorąc jednak pod uwagę to, że obecnie odpowiedzialność za przedstawianie dziedzictwa niewolnictwa na Gorée leży w rękach Senegalczyków, to ukształtowana przez nich wersja jest tą prezentowaną turystom. W kontekście rozwoju formy turystyki, jaką jest *dark tourism*, ta narracja jest również po wielokroć bardziej atrakcyjna dla odwiedzających. W tym wypadku wpis na Listę UNESCO stał się nie tylko bodźcem do rozwoju ruchu turystycznego, ale również utrwalaczem dla stereotypowego i dalekiego od faktów postrzegania Wyspy jako głównego ośrodka handlu niewolnikami w Afryce Zachodniej. Jest to przykład tego, jak chęć międzynarodowej ochrony danego miejsca w wymiarze materialnym może prowadzić do kreowania produktu turystycznego przejawiającego jego niematerialne znaczenie.

Podsumowanie i wnioski

Jak pokazują przeprowadzone przez autorów obserwacje, rzeczywiście w kilku przypadkach narratorzy (tj. przewodnicy i inne osoby związane z kreowaniem oferty turystycznej) przedstawiają historię handlu niewolnikami w sposób zawierający głębokie uproszczenia, a tym samym istotne przeoczenia i nadinterpretacje faktów lub wręcz ich pomieszanie. Dzieje się tak z kilku względów. Po pierwsze, wśród turystów z Europy odwiedzających wybrane obiekty, nie wszyscy to Brytyjczycy, Francuzi lub Portugalczycy, którzy w głównej mierze odpowiadali za wprowadzenie w regionie handlu niewolnikami. Wśród odwiedzających Gambię, Republikę Zielonego Przylądka oraz Senegal są również przyjezdni np. z Czech, Finlandii czy Polski zazwyczaj niepoczuwający się do bycia potomkami kolonizatorów. Z drugiej strony nie należy zapominać, że handel niewolnikami, choć zorganizowany i napędzany przez Europejczyków odbywał się nie bez pomocy Afrykańczyków. Często dochodziło do sytuacji, w której przybywający do portów w zachodniej Afryce Europejczycy, kupowali niewolników złapanych wcześniej przez łowców i handlarzy afrykańskich. Jak wskazuje J. Iliffe [2007, s. 161] część niewolników była pojmana np. podczas konfliktów zbrojnych toczonych przez miejscowe organizmy polityczne lub podczas wypraw niewolniczych organizowanych przez grupy uzbrojonych jeźdźców w obszarach zamieszkiwanych przez osiadłą na stałe ludność rolniczą. Manipulacja faktami, lub zastępowanie ich historiami zaczerpniętymi z literatury w sposób znaczący wypacza obraz handlu niewolnikami na atlantyckim wybrzeżu Afryki, jaki przywożą ze sobą odwiedzający Afrykę Zachodnią turyści. Warto w tym miejscu podkreślić, że epoka niewolnictwa odcisnęła trwale i bardzo negatywne piętno na kontynencie afrykańskim i jego mieszkańcach. Tak więc ogólny obraz niewolnictwa jako epoki, w której dokonano krzywd ludności afrykańskiej nie jest w generalnym ujęciu obrazem fałszywym. Jednak szczegóły na temat udziału poszczególnych obiektów wpisanych na Listę UNESCO są nierzadko zupełnie odmienne od tych przedstawianych turyście odwiedzającemu te miejsca.

Należy się zastanowić, dlaczego zastępowanie faktów historiami z literatury czy też zawyżanie danych dotyczących handlu niewolnikami ma miejsce. Najprawdopodobniej wynika to z jednej strony z potrzeb turystów odwiedzania miejsc „naj” lub związanych ze znanymi im już opowieściami (Kunta Kinteh). Z drugiej strony, pozbawione dostępu do wartkiego strumienia turystów państwa afrykańskie starają się przyciągnąć jak najwięcej przyjezdnych, licząc na wpływy do budżetu wciąż niedostatecznie wykorzystanego źródła, jakim jest turystyka.

Współcześnie dziedzictwo niewolnictwa jest reinterpretowane i dostosowywane do potrzeb różnych aktorów, wśród których znajdują się także turyści. Analiza trzech przykładów z Afryki Zachodniej pokazuje jak różne są polityki wykorzystywania trudnego dziedzictwa na potrzeby rozwoju turystyki. Trudne dziedzictwo jest coraz częściej wykorzystywane jako produkt turystyczny, a w dobie wyczerpujących się standardowych form turystyki i coraz większej potrzeby doświadczania rzeczy nowych, a niekoniecznie pozytywnych, zwrot ku miejscom związanym z handlem ludźmi w krajach afrykańskich może się znajdować w fazie poprzedzającej gwałtowny rozwój. Analizowanie zjawisk związanych z wykorzystaniem turystycznym obiektów trudnego dziedzictwa w regionie powinno być w przyszłości dogłębnie analizowane. Zwłaszcza pod kątem budowania wokół niewolnictwa określonych narracji.

Bibliografia

- Ashworth G., Tunbridge J. E., 2000, *The tourist-historic city*. Routledge
- Basu P., 2017, *Roots tourism as return movement: semantics and the Scottish diaspora*, [w:] *Emigrant homecomings*. Manchester University Press
- Bowman, M. S., & Pezzullo, P. C., 2009, *What's so 'dark' about 'dark tourism'?: Death, tours, and performance*, "Tourist Studies", Vol. 9(3), s. 187-202
- Cabral I., 2005, *Elites atlânticas: Ribeira Grande do Cabo Verde (séculos XVI-XVIII)*, [w:] *Actas do Congresso Internacional Espaço Atlântico de Antigo Regime: poderes e sociedades*, Lisboa, CHAM
- de Santana Pinho P., 2008, *African-American roots tourism in Brazil*, "Latin American Perspectives", Vol. 35 (3), s. 70-86
- DeCorse C. R., Gijanto L., Roberts W., Sanyang B., 2010, *An archaeological appraisal of early European settlement in The Gambia*, "Nyame Akuma", Vol. 73, s. 55-64
- Gijanto L., 2009, *Stabilization and Tourism at the Gambia River's Atlantic Trade Sites: the James Island Conservation and Survey Project*. "African Diaspora Archaeology Newsletter", Vol. 12 (3) s. 1-25
- Gijanto L., 2011, *Competing narratives: tensions between diaspora tourism and the Atlantic past in the Gambia*, "Journal of Heritage Tourism", Vol. 6 (3), s. 227-243
- Gładys B., 2009, *Turystyka Żydów do Polski po 1990 roku*, „Prace Geograficzne”, Vol. 121, s. 147-158
- Górna A., Górny K., 2016, *Atrakcyjność turystyczna obiektów z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO – przykład Senegalu*, „Prace i Studia Geograficzne”, Vol. 62.1, s. 43-80
- Górny K., Górna A., 2018, *After Decolonization: Changes in the Urban Landscape of Platô in Praia, Cape Verde*, "Journal of Urban History" s. 1-28, 0096144218816704
- Graham B., Ashworth G., Tunbridge J., 2016, *A geography of heritage: Power, culture and economy*. Routledge
- Hall S., 2004, *Whose heritage? Un-settling 'the heritage', re-imagining the post-nation*, "In The Politics of Heritage", Routledge, s. 37-47
- Handley F. J., 2006, *Back to Africa. Issues of hosting 'Roots' tourism in West Africa*. African re-generation. Confronting social issues in the diaspora, London, s. 20-31
- Iliffe J., 2011, *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Instituto Nacional de Estatística, 2015, *Cabo Verde. 2015 Anuário Estatístico*, Praia
- Lennon, J. and M. Foley, 2000, *Dark Tourism: The Attraction of Death and Disaster*. London: Continuum
- Lloyd T., 2012, *Dzieje imperium brytyjskiego*, Bellona, Warszawa
- Maruyama N., Stronza A., 2011, *Roots tourism of Chinese Americans*, "Ethnology: An International Journal of Cultural and Social Anthropology", Vol. 49 (1), 23-44
- Owsianowska S., Banaszekiewicz M., 2015 *Trudne dziedzictwo a turystyka. O dysonansie dziedzictwa kulturowego*. „Turystyka Kulturowa” Vol. 11 (2015), s. 6-24

- Stone, P. R., 2006, *A dark tourism spectrum: Towards a typology of death and macabre related tourist sites, attractions and exhibitions*. "Turizam: međunarodni znanstveno-stručni časopis", Vol. 54(2), s. 145-160
- Tanaś S., 2006, *Tanatoturystyka-kontrowersyjne oblicze turystyki kulturowej*, „Peregrinus Cracoviensis”, Vol. 17, s. 85-100
- Tarlow P. E., 2005, *Dark Tourism: The appealing 'dark side' of tourism and more*, [w:] Novelli M. (ed) *Niche Tourism – Contemporary Issues, Trends and Cases*. Oxford: ButterworthHeinemann. s. 47-58
- Thiaw, I., 2011, *Digging on Contested Grounds: Archaeology and the Commemoration of Slavery on Gorée Island, Senegal*. [w:] *New perspectives in global public archaeology*. Springer, New York, NY. s. 127-138
- Tomczewska-Popowycz N., 2016, *Wokół definicji turystyki sentymentalnej i etniczne*, „Folia Turistica”, Vol. 40, s. 47-69
- Tunbridge J. E., Ashworth G., 1996, *Dissonant heritage*. "The Management of the Past as a Resource in Conflict"
- World Travel and Tourism Council, 2019, *Gambia 2019 Annual Research: Key Highlights*, bd.
- Wright D. R., 1981, *Uprooting Kunta Kinte: On the perils of relying on encyclopedic informants*, "History in Africa", Vol. 8, s. 205-217
- Wright D. R., 2011, *The Effect of Alex Haley's Roots on How Gambians Remember the Atlantic Slave Trade*, "History in Africa", Vol. 38, s. 295-318

Strony internetowe

- Cidade Velha, Historic Centre of Ribeira Grande*, <https://whc.unesco.org/en/list/1310/>, 27.04.2019
- International tourism, number of arrivals, Cape Verde*
<https://data.worldbank.org/indicator/ST.INT.ARVL?locations=CV> 27.04.2019
- International Roots Festival, Gambia Information Site*,
<http://www.accessgambia.com/information/roots-festival.html>, 22.04.2019
- Island of Gorée*, <https://whc.unesco.org/en/list/26>, 30.04.2019
- Kunta Kinteh Island and Related Sites*, <https://whc.unesco.org/en/list/761>, 22.04.2019
- World Heritage List*, <https://whc.unesco.org/en/list/> 22.04.2019

Heritage of slavery in West Africa – object of UNESCO protection and tourism product

Keywords: slavery, heritage protection, UNESCO, West Africa

Abstract

The colonial era has left a deep imprint on West Africa and its contemporary relations with Europe. Among the many negative aspects of the European conquest of the African continent, slavery is a particularly difficult subject. Its legacy is now frequently protected, both by African countries and UNESCO, which inscribes material sites related to Atlantic slave trade on its World Heritage List. Along with its protection, this difficult heritage is, in many cases, used as a tourist product and thus a source of income. Making the slave heritage sites available to tourists in West Africa, of whom the vast majority are Europeans, is the reason for the encounter of the descendants of the conquered with the descendants of the conquerors, among whom the former are the narrators telling a common story. The article contains the results of the research on the difficult heritage of the colonial era and its tourist use conducted by the authors at the sites inscribed on the UNESCO list in Gambia, Senegal and Cape Verde.